

WIZERUNEK WŁADCY W KRONIKACH ŚREDNIOWIECZNYCH.  
NA PRZYKŁADZIE BOLESŁAWA CHROBREGO I WŁODZIMIERZA MONOMACHA

MAŁGORZATA WILCZYŃSKA

Kroniki średniowieczne, zaskakujące wprost bogactwem poruszanej tematyki, nie pomijały niczego, co z punktu widzenia ich autorów, było istotne dla państwa i rządzącego aktualnie władcy.

Gall Anonim, Wincenty Kadłubek, Nestor, Thietmar i Kosmas – autorzy najwcześniejszych kronik średniowiecznych – byli duchownymi czyli przedstawicielami jedynej grupy społecznej umiejacej władać piórem. Nestor spisał swoje dzieło w języku słowiańskim, dla pozostałych, ukształtowanych w innym kręgu kulturowym, uniwersalnym językiem literackim była łacina. Piśmiennictwo poprzedzające kroniki i równoległe z nimi się rozwijające, miało charakter hagiograficzny, co nie mogło pozostać bez wpływu na twórczość kronikarską. Również typ wykształcenia autorów decydował o ich poglądach filozoficzno-religijnych i postawie wobec opisywanych faktów oraz zdarzeń. Nie można też zapominać, że kroniki stanowiące niewątpliwie cenne źródło historyczne, są jednocześnie utworami literackimi, co widać i w doborze tematów i w sposobie ich ujęcia. Cechy stylistyczne kronik (z wyjątkiem kroniki Nestora) dobitnie świadczą o europejskim wykształceniu ich autorów i znajomości romańskiej twórczości epickiej. Natomiast wprowadzenie barwnych akcentów legendarnych i baśniowych służy, jak się zdaje, nie tyle zwiększeniu atrakcyjności tekstu co zwróceniu uwagi na wspaniałą przeszłość opisywanego kraju.

Każda ze wspomnianych kronik została już niejednokrotnie zanalizowana i bibliografia związana z badaniami jest imponująca. Dla historyków stanowią niezastąpione źródło wiedzy o przeszłości, dla badaczy literatury są dokumentem początków piśmiennictwa z całą jego barwnością i złożonością. Okazuje się jednak, że w pracach porównawczych wiele zagadnień pozostaje jeszcze kwestią otwartą. Poszczególne kroniki skupiając uwagę na dziejach własnego kraju nie mogły pomijać istnienia sąsiadów i związanych z nimi wydarzeń.

Niemcy, Czechy, Ruś i Polska to od najdawniejszych czasów państwa związane zarówno bliskością terytorialną jak i więzami krwi rodzin panujących, z czego wynikały daleko idące implikacje. Jest to też okres krzewienia wiary chrześcijańskiej, którą z wyjątkiem Rusi przyjęto w obrządku łacińskim, zacieśniając tym samym istniejące więzi w dążeniu do realizacji wspólnego celu.

Z kolei okres kształtowania się państwowości wymagał odpowiednich rządów, władca musiał charakteryzować się silną osobowością, talentami przywódczymi, wojskowymi i dyplomatycznymi. Nie wszyscy oczywiście spełniali te warunki, a i odrębność narodowa poszczególnych państw stawiała przed nimi odmienne cele. Jaki więc był ideał władcy średniowiecznego, jakiego króla, księcia czy cesarza chciano widzieć wówczas u steru rządów? Co najbardziej cenili współcześni i czego oczekiwali? Czy każdy naród miał inną wizję panującego, czy też można odnaleźć cechy wspólne pożądane w owych czasach niezależnie od kultury, wyznania i poczucia tożsamości narodowej? Odpowiedź można znaleźć właśnie w kronikach średniowiecznych, których autorzy jako ludzie wykształceni, mieli swoją koncepcję państwa i władcy. Na ile jednak potrafili wznieść się ponad uprzedzenia i uczucie wrogości by docenić zalety nawet u nieprzyjaciół? Próba odpowiedzi na te pytania będzie stanowić istotę niniejszej pracy.

Idea silnego państwa ściśle związana z postacią wspaniałego, niezwyciężonego władcy jest wspólna dla obu najbardziej interesujących nas kronik – Galla Anonima<sup>1</sup> i Wincentego Kadłubka<sup>2</sup>. Zachwycony Polską Gall pisze: „kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale niemało przecież obfituje w złoto i srebro, chleb i mięso, w ryby i miód, a pod tym zwłaszcza względem zasługuje na wywyższenie nad inne, że choć otoczony przez tyle wyżej wspomnianych ludów chrześcijańskich i pogańskich i wielokrotnie napadany przez wszystkich naraz i każdy i osobna, nigdy przecież nie został przez nikogo ujarzmiony w zupełności, kraj gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste”.<sup>3</sup>

Czyż można jeszcze coś dodać do opisu tak idealnej ziemi? Potrzebny tutaj tylko równie idealny władca, który posiłkując się zdobytym przez przodków doświadczeniem umiejętnie pokieruje państwem czyniąc je coraz wspanialszym. Tak więc Gall postanawia co następuje: „Jest zaś zamiarem naszym pisać o Polsce, a przede wszystkim o księciu Bolesławie i ze względu na niego opisać niektóre godne pamięci czyny jego przodków. (...)” W jaki więc sposób zaszczyt władzy książęcej przypadł temu rodowi, to okaże następujące opowiadanie.<sup>4</sup> Gall Anonim miał tu na myśli Bolesława Krzywoustego, na którego dworze przebywał i którego czynom kronika przede wszystkim miała być poświęcona. Skrótowo więc omówił historię Piastów by szerzej przedstawić postać Bolesława Chrobrego, który jako pierwszy koronowany władca

<sup>1</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przekład R. Grodecki, opr. M. Plezia, Wrocław 1996, BN, s. I, nr. 59.

<sup>2</sup> Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, *Kronika polska*, przekład B. Kurbis, Wrocław 1992, BN, s. I, nr. 277.

<sup>3</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., ss. 11-12.

<sup>4</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 12.

Polski był dla niego wzorem godnym naśladowania. Warto więc zatrzymać się przy tym wzorunku by zestawić go następnie z opiniami innych kronikarzy tej epoki.

Za najważniejsze cnoty Bolesława Chrobrego Gall Anonim uznał trzy: sprawiedliwość, bezstronność i pobożność; dzięki nim polski władca wzniósł się na szczyty wielkości „Sprawiedliwością – ponieważ bez względu na osobę rozstrzygał sprawę w sądzie; bezstronnością – ponieważ dostojników i cały lud roztropnie miłował; pobożnością – ponieważ Chrystusa i Jego oblubienicę [Kościół] czczył wszelkimi sposobami.”<sup>5</sup>

Cnoty te, jak i wiele innych, kronikarz ilustruje różnorodnymi przykładami, stwarzając wrażenie, że jest pisarzem rzeczowym, nie fałszującym prawdy historycznej i opierającym się na wiarygodnych źródłach. Na przykład opisując wyprawy wojenne króla Bolesława, Gall podaje dokładne cyfry dotyczące liczebności poszczególnych typów wojska. Badacze tej kroniki<sup>6</sup> niejednokrotnie głowili się nad ich pochodzeniem i wątpili w ich prawdziwość. Nie zmienia to jednak faktu, że jak stwierdza kronikarz polski „, za czasów Bolesława tyle prawie było w Polsce rycerzy, ile za naszych czasów znajduje się ludzi wszelkiego stanu”<sup>7</sup>, co stwarzało wrażenie ogromnej potęgi wojskowej zorganizowanej przez przezornego władcę by zawsze być gotowym do odparcia najazdu nieprzyjaciela.

W kolejnym rozdziale pisze Gall Anonim „o cnocie i szlachetności sławnego Bolesława”<sup>8</sup>. Jawi się tutaj król jako dobrotliwy ojciec, pełen troski o swoich poddanych bez względu na ich stan. Z równą uwagą i cierpliwością wysłuchiwał skarg ubogich wieśniaków i zamożnych rycerzy. Długo rozmyślał przed wydaniem wyroku cały czas zachowując spokój i rozwagę. Kronikarz wprost nie znajduje słów by właściwie opisać zalety władcy: „O jakże wielką była roztropność i doskonałość Bolesława, który w sądzie nie miał względu na osobę, narodem rządził tak sprawiedliwie, a chwałę Kościoła i dobro kraju miał za najwyższe przykazanie”.<sup>9</sup>

Dobro kraju związane z umacnianiem chrześcijaństwa Bolesław miał na uwadze w ciągu całego swego panowania i był tutaj nieodrodnym synem Mieszka I, który z tej samej przyczyny zdecydował się na przyjęcie chrztu w 966 roku. Nawiazując sojusz z Czechami, potwierdzony małżeństwem z Dąbrówką, miał jako władca chrześcijański większe możliwości porozumienia z Niemcami i jednocześnie likwidował niebezpieczeństwo napaści ze strony Wieleatów sprzymierzonych z Czechami. Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną ideologia chrześcijańska ułatwiała władcy scalanie bardzo jeszcze młodego państwa i wynosiła go ponad ogół ludności. Bolesław Chrobry doskonale zdając sobie sprawę z uwarunkowań geopolitycznych swego kraju umiejętnie kontynuował dzieło ojca. Dlatego też gdy biskup praski Wojciech zniechęcony niepowodzeniami w pracy duszpasterskiej i konfliktami wewnętrznymi w kraju, postanowił podjąć się misji wśród pogan, znalazł w polskim księciu chętnego

<sup>5</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 31.

<sup>6</sup> Zob. komentarz M. Plezi w Gall tzw. Anonim, op. cit. s. 26.

<sup>7</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 27.

<sup>8</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 27.

<sup>9</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 28.

protektora. Bolesław wystąpił więc jako opiekun misji cieszącej się aprobatą papieża, co niewątpliwie dodawało mu splendoru. Misja późniejszego świętego w Prusach trwała zaledwie parę dni i okoliczności jego śmierci nie są do końca wyjaśnione, zwłaszcza, że jego dwaj towarzysze ocaleli. Pobożny książę wykupił ciało pierwszego na tych ziemiach męczennika za wiarę, podkreślając tym samym chrześcijańską dojrzałość swego państwa.

Wprawdzie Gall Anonim podkreślał, że w swojej kronice najbardziej chce się zająć opisem wojen i czynów rycerskich, wiele jednak miejsca poświęcał przykładowej pobożności i religijności Bolesława Chrobrego. Dowiadujemy się, że król tak szanował swoich kapelanów i biskupów, że nie ośmielał się siadać, gdy oni stali. Zawsze też stawał po ich stronie w sporach z dostojnikami świeckimi. Wznosił kościoły i ustanawiał biskupstwa na nowo zdobytych terenach, dbając o to by wśród ludów pogańskich szerzyć wiarę chrześcijańską. Zdaniem kronikarza, bogaty władca mógł sobie na to pozwolić, gdyż dzięki mądrym rządcom: „Za jego bowiem czasów nie tylko komesowie, lecz nawet ogół rycerstwa nosił łańcuchy złote niezmiernie wagi; tak opływali wszyscy w nadmiar pieniędzy. Niewiasty zaś dworskie tak chodziły obciążone złotymi koronami, koliami, łańcuchami na szyję, naramiennikami, złotymi frędzlami i klejnotami, że gdyby ich drudzy nie podtrzymywali nie mogłyby udźwignąć tego ciężaru”<sup>10</sup>. Ten niewątpliwie przesadny opis świetnie podkreśla przepych dworu dając do zrozumienia, że Chrobry mógł się równać z najbogatszymi władcami w Europie.

Przy całym swym bogactwie Bolesław nie był skąpy i wyraźnie lubił wystawny tryb życia. Kronika wspomina, że codziennie zastawiano ponad czterdzieści stołów dla dworu, który zresztą często zmieniał miejsce swojego pobytu, przenosząc się z miasta do miasta. Z drugiej strony jednak trudno nie dostrzec jak ciężkim obowiązkiem dla polskiej ludności było utrzymywanie władcy i jego dworu w częstych wędrówkach po kraju. W związku z powyższym można sobie wyobrazić jak wyglądały przygotowania do wizyty w Gnieźnie cesarza Ottona III. Bolesław już wcześniej zabiegał o koronę, której przyznanie zależało od wyrażenia zgody przez papieża i cesarza, doskonale też zdawał sobie sprawę, że dopiero jako królestwo Polska nabierze znaczenia w Europie. Chciał więc olśnić cesarza, zdobyć jego przychyłność darami i w ten sposób umocnić swoją pozycję. Z dyplomatycznego punktu widzenia najważniejsze były dary natury religijnej (ramię św. Wojciecha), nie ulega jednak wątpliwości, że i w sferze materialnej hojność Bolesława była niezmierna. „Złote i srebrne naczynia, serwety i dywany zostały złożone w komnacie cesarza. A nadto jeszcze złożył mu wiele jeszcze innych darów, mianowicie {...} ozdób nie widzianego dotąd rodzaju i drogich kamieni, a tego wszystkiego tyle ofiarował, że cesarz tyle darów uważał za cud. Poszczególnych zaś jego książąt tak okazałe obdarował, że z przyjaznych zrobił ich sobie największymi przyjaciółmi.”<sup>11</sup>

Zjazd w Gnieźnie w 1000 roku Gall Anonim zdecydowanie wiąże z koronacją Bolesława Chrobrego, podczas gdy obecnie wiadomo, że odbyła się ona dwadzieścia pięć lat później i to najprawdopodobniej w Poznaniu (choć tu zdania są podzielone)

<sup>10</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 32.

<sup>11</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 22.

ponieważ katedry w Gnieźnie nie odbudowano jeszcze po pożarze. Wincenty Kadłubek<sup>12</sup> również wspomina „diadem cesarski”, który Otton III zdjął i z szacunkiem włożył na głowę Bolesława, ale podkreśla jednocześnie moment zamiany, gdyż cesarz założył hełm polskiego księcia. Rozwiązywaniem problemów związanych z datami i miejscem poszczególnych wydarzeń z powodzeniem zajmują się historycy, natomiast pewne jest, że dla kronikarzy średniowiecznych istotne było to, że król niemiecki i cesarz rzymski „mianował go (Bolesława) bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego”<sup>13</sup>.

Gall Anonim znalazł swój ideał władcy, dlatego też dyskretnie pomijał niektóre czyny (np. uwiedzenie Przedstawy), które budziły wątpliwości i mogłyby ten wizerunek naruszyć, zaś krwawe podboje uzasadnia koniecznością rozszerzania granic oraz umacniania państwa i wiary chrześcijańskiej.

Wincenty Kadłubek pisząc swoje dzieło na przełomie XII i XIII wieku niewątpliwie znał kronikę swojego poprzednika, ale czerpał też z innych źródeł. Żyjąc w okresie rozbitcia dzielnicowego tym bardziej tęsknił do silnej władzy królewskiej i dużego, niezależnego państwa. Gorący patriota, podkreślał jednak wyższość władzy boskiej nad ziemską i konieczność poddania się Kościołowi. W ten właśnie sposób, zdaniem kronikarza, święty Wojciech pouczał Bolesława Chrobrego: „We wszystkim, więc, synu co czynisz, zapożyczaj wzór ze zwierciadła boskiej sprawiedliwości. Rzeczywiście bowiem od wszelkiej władzy ważniejsze jest to, żeby każde władztwo poddać pod prawo Kościoła.”<sup>14</sup>

Kadłubek podobnie jak Gall widzi w Chrobrym wzór władcy, ale charakteryzuje go w nieco odmienny sposób. Podkreślając bogobojność i roztropność króla, twierdzi, że wynikała ona w dużej mierze z umiejętności poddawania się sugestiom rady królewskiej. Ideał ten łączył w sobie surowość i łagodność, dobroć i sprawiedliwość nigdy nikomu nie czyniąc krzywdy. Dzielny w czasie wojny, nie był jednak okrutny, a sądząc obwinionych bardziej był ich obrońcą. Pełen podziwu kronikarz wysnuwa wnioski nie zawsze zgodne z prawdą historyczną. Synod gnieźnieński, a więc i podróż cesarza Ottona III spowodowany był splotem wielu wydarzeń związanych ze śmiercią Świętego Wojciecha i wykupieniem jego zwłok od pogańskich Prus przez Bolesława Chrobrego. Natomiast w relacji Kadłubka tylko słowa polskiego księcia mogła sprowadzić do Gniezna tak znamienite osobistości. Jego zdaniem świadczy o tym dobitnie reakcja cesarza. Zachwycony przyjęciem i darami „choćby wszystko uważał za godne podziwu, jednak nie mógł dość napodziwiać się jego [Bolesława] przymiotów, które jak widział i zazdrościł skupione były w nim jedynym jakby w jakiejś kuli.”<sup>15</sup>

Bolesław Chrobry niewątpliwie umiał wykorzystać ogromną szansę jaka stał się dla niego i dla kraju zjazd w Gnieźnie. Nie był jeszcze wprawdzie koronowanym władcą, ale uzyskał wszystkie prawa królewskie i potwierdzenie niezależności Polski. Był to dla kraju, o którym jeszcze niedawno nikt nie słyszał, który nie posiadał nawet własnej

<sup>12</sup> Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, op. cit., s. 54.

<sup>13</sup> Gall tzw. Anonim, op. cit., s. 21.

<sup>14</sup> Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, op. cit., s. 53.

<sup>15</sup> Ibid., s. 55.

nazwy, ogromny krok w stronę państw europejskich o niepomiernie starszej cywilizacji. W Gnieźnie ustanowiono arcybiskupstwo Świętego Wojciecha, które objął jego brat Radzim-Gaudenty, a polski książę otrzymał uprawnienia w zakresie udzielania godności kościelnych zarówno na ziemiach własnych, jak i tych, które podbije w przyszłości.

W swojej kronice Kadłubek wylicza też wyprawy i podboje polskie tego okresu podkreślając odwagę i rozwagę księcia. Podobnie jak Gall Anonim usprawiedliwia te wojny koniecznością, zdecydowanie odzegnując się od myśli, że chodziło o zdobywanie jakichś nowych terenów. „Sądził bowiem [Bolesław], że jest czymś wprost niedorzecznym niezachowywanie miary w zdobywaniu czegoś, skoro w posiadaniu należy zachować pewną miarę. Jakkolwiek zezwala się na zajęcie dóbr niczyich jednak zajmowanie cudzej własności niezgodne jest z wszelkim prawem.”<sup>16</sup> Trudno dać wiary tego typu twierdzeniom mając w pamięci chociażby sprawę Grodów Czerwieńskich, Łużyc, Miśni i wielu innych problemów rozwiązywanych na mniej lub bardziej pokojowej drodze. Niewątpliwie jednak polscy kronikarze mieli prawo do własnej interpretacji poczynań władcy, który ich zdaniem, stanowił wzór dla swoich następców.

Jak wynika z badań historycznych Bolesław Chrobry musiał się odznaczać tężyzną fizyczną, gdyż w czasie swego panowania odbył ponad dwadzieścia dużych wypraw wojennych. Między innymi w latach 1002 – 1018 miały miejsce trzy wojny z Niemcami, w których trudno byłoby go nazwać strona pokonaną. Po Zjeździe Gnieźnieńskim nic nie wskazywało na możliwość tak ostrych konfliktów – Otton III mógł mieć uzasadnione nadzieje na realizację swojej wizji: wskrzeszenie uniwersalnego państwa chrześcijańskiego – Włochy, Niemcy, Francja i nowe ziemie słowiańskie. Tymczasem jednak Bolesław mógł poczuć się rozczarowany postawą papieża Sylwestra II, który mając do wyboru księcia polskiego i węgierskiego, koronę przyznał temu ostatniemu. Rozczarowanie to mogło być uzasadnione, gdyż Chrobry nie zapomniał o powinnościach misyjnych swojego państwa i w niecały rok po zjeździe gnieźnieńskim zwrócił się do cesarza z prośbą o przysłanie misjonarzy. Do Polski wyruszyli dwaj eremici, Jan i Benedykt, do których potem dołączyli Izaak i Mateusz. Bracia osiedli w pustelni zbudowanej dla nich przez Bolesława w pobliżu Międzyrzecza. Oczekiwali tam na przybycie opiekuna tej misji Brunona z Kwerfurtu, szkoląc uczniów i przygotowując się do przyszłej działalności. Tymczasem plotka o posiadanych przez nich skarbie spowodowała napad rabunkowy, podczas którego zamordowano znajdujących się tam pięciu pustelników.

W 1002 roku, po śmierci Ottona III, niemieccy książęta rozpoczęli walkę o tron, co Bolesław postanowił wykorzystać do własnych celów. Natychmiast zajął Łużycę, Miłsko z Budziszynem oraz Miśnię. Rozpoczęły w ten sposób wieloletni konflikt z Niemcami został dokładnie [choć niekoniecznie prawdziwie i obiektywnie] zrelacjonowany w kronice biskupa merseburskiego, Thietmara, o którym można powiedzieć, że był naocznym świadkiem tych wydarzeń, gdyż zmarł w roku 1018, tym samym, w którym zawarto kończący wojny pokój w Budziszynie.

Poglądy Thietmara na stosunek Niemiec do Słowian są jednoznaczne, jak stwierdza tłumacz kroniki, Marian Jedlicki: „Podległość Słowian wobec Niemiec uważał za rzecz

naturalną i rad był widzieć tę podległość w najściślejszej formie. \... \ Każdą akcję wojenną Słowian przeciw Niemcom, nawet wychodzącą od niezawisłego władcy, jak Bolesława Chrobrego, nazywa buntem. Oczywiście biskup merseburski zdawał sobie sprawę z tego że wyznawany przez niego maksymalny program podbojowy wobec Słowian nie da się przeprowadzić w całości i dlatego rozróżniał obok zależności zupełnej Słowian na ziemiach podbitych i wcielonych do Niemiec, zależność luźniejszą w postaci trybutarnej i lennej. Od tak podległych władców słowiańskich żądał wierności i poddania ich polityki kierownictwu Niemiec.”<sup>17</sup>

Silny i niezależny władca Polski zupełnie nie przystawał do wymogów Thietmara, kronikarz widział w nim prawdziwe zagrożenie, o czym świadczą fragmenty jego dzieła przepojone wprost nienawiścią. W związku z powyższym wiele jest też krytycznych uwag dotyczących polityki władców niemieckich. Zdaniem biskupa postępowanie Ottona III rozzuchwaliło Bolesława, który był tak prymitywny, że w przeciwieństwie do swojego ojca nie umiał się nawet zachować wobec wyższych stanem i dostojnością. Wspaniałe dary na Synodzie w Gnieźnie należało przyjąć, ale „niechaj Bóg wybaczy cesarzowi, że czyniąc trybutariusza panem, wyniósł go tak wysoko, że ten zapominając o tym, jak postępował jego rodzic, ośmielał się wciągać pomału w poddaństwo wyżej od niego stojących i nęcać ich czezą przynętą znikomych pieniędzy doprowadzać ich do niewoli i utraty wolności.”<sup>18</sup>

Thietmar sugeruje tutaj, że na podstawie jakiegoś układu (być może związanego z pobycem cesarza w Gnieźnie) Bolesław mógł się uważać po śmierci Ottona III za jego następcę i uczynić swymi podwładnymi książąt niemieckich. Obawa ta mogła również wynikać z przekonania, że polski książę byłby w stanie tego dokonać. Niechętnie wprowadzie i wyraźnie wbrew swojej woli uznaje kronikarz w ten sposób jego wielkość. Dlatego też prawdopodobnie nie pomija żadnej okazji, by obdarzyć go obrazowymi i obelżywymi określeniami: „pychą nadętą Bolesław”<sup>19</sup>, „lew ryczący z wlekącym się za nim ogonem”<sup>20</sup>, „jadowity wąż”<sup>21</sup>, a w okresie późniejszym „stary wszetecznik”<sup>22</sup> W tej sytuacji zawarty w Poznaniu pokój między Henrykiem II i Bolesławem Chrobrym również uważa za niekorzystny dla cesarza niemieckiego.

Następny etap wojny polsko-niemieckiej zakończył się pokojem merseburskim w 1013 roku. Bolesław pamiętając, że jedenaście lat wcześniej o mało nie stracił życia napadnięty z polecenia Henryka II, tym razem zażądał przysłania zakładników, którzy zostali zwolnieni dopiero po jego powrocie. Kronikarz wspomina o tym fakcie z goryczą i wyraźnym potępieniem bo wszakże: „Przyjęto go jak najlepiej. W samo święto Bolesław złożywszy ręce oddał hołd lenny i po wzajemnej wymianie przysiąg niósł miecz przed królem, gdy ten kroczył w uroczystym stroju do kościoła. W poniedziałek zjednął sobie króla bogatymi darami, które mu złożył od siebie i swojej małżonki i z

<sup>17</sup> *Kronika Thietmara, Przekład i komentarz M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, ss. 58, 59.*

<sup>18</sup> *Ibid.*, ss. 262-4.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 326.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 328.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 380.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 622.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 61.

kolei otrzymał z jego szczodrych rąk jeszcze większe i piękniejsze dary oraz z dawna upragnione lenno.”<sup>23</sup>

Słowa o holdzie lennym wypowiedziane z dużą satysfakcją przez kronikarza, spowodowały wieloletnie spory między historykami dotyczące charakteru holdu. Obecnie uważa się, że lennem były Łużyce i Miłsko, które wprawdzie Chrobry już raz otrzymał, ale o które potem znów toczył wojnę. Jak podkreśla Jedlicki<sup>24</sup>, na podstawie traktatu merseburskiego terytorium lenne znajdowało się poza granicami Rzeszy, a obowiązek Bolesława do udzielenia pomocy w wyprawie rzymskiej Henryka II wynikał też z postanowień tego traktatu, a nie z tytułu lenna. Nic więc nie naruszało zasady równorzędności, a traktat pokojowy zawierał Chrobry jako władca niepodległy.

W rok później odmówił pomocy wojskowej Henrykowi II oraz wypełnienia swych lennych zobowiązań z Łużyc i Miłska. Rezultat tych poczynań nie kazał dług na siebie czekać – cesarz niemiecki wypowiedział Polsce kolejną wojnę. Historycy nie są zgodni w swoich koncepcjach wyjaśniających te odmowę – są to raczej zresztą tylko hipotezy. Nieodparcie jednak nasuwa się myśl, że Bolesław nie tylko nie obawiał się cesarza, ale widział możliwość wygranej. Prawie natychmiastowa klęska Niemców przerwała kampanię na dwa lata. Wznowiono ją w 1017 roku i Henryk II tym razem przygotował się bardzo starannie wyraźnie, doceniając kunszt wojskowy polskiego księcia. Zapewnił sobie pomoc księcia kijowskiego, Jarosława Mądrego, od wschodu, a sam skierował się w stronę Głogowa i Niemczy, której oblężenie trwało blisko miesiąc. Chrobry rozgromił Jarosława, zablokował ewentualną pomoc ze strony Czech, ruszył na odsiecz Niemczy i zmusił cesarza do pertraktacji. Obrona Niemczy przeszła do legendy i na pewno była wspaniała, skoro Thietmar, tak zawzięty wróg Polaków, pisał o nich ze zdumieniem i podziwem: „Cesarz nakazał naszym zbudować różnego rodzaju oblężnicze, wnet atoli ukazały się bardzo podobne do nich u przeciwnika. Nigdy nie słyszałem o oblężonych, którzy by z większą od nich wytrzymałością i bardziej przeczorną zaradnością zabiegali o swoją obronę. Naprzeciw pogan wzniesli krzyż święty w nadziei, iż pokonają ich z jego pomocą. Gdy zdarzyło im się coś pomyślnego, nie wykrzykiwali nigdy z radości, ale i niepowodzenia również nie ujawniali przez wylewne skargi.”<sup>25</sup>

Jest to bodaj w całej kronice jedyna pochwała pod adresem Polaków, co może nawet zaskakiwać, skoro na dobrą sprawę wojna niemiecko-polska skompromitowała cesarza udowadniając, że z Chrobrym wygrać nie można. Thietmar ze smutkiem pisze o zawartym w Budziszynie pokoju: „Był to pokój nie taki jaki być powinien, lecz taki jaki dało się zawrzeć w ówczesnej sytuacji.”<sup>26</sup>

Prawdę powiedziawszy, traktat pokojowy satysfakcjonował obie walczące strony, lecz niektóre jego postanowienia (jednostronne zobowiązania cesarza, o których zresztą Thietmar nie wspomina) podkreślały przewagę Bolesława. Przypieczętowaniem i obustronną rękojmią zawartego pokoju było małżeństwo polskiego księcia z Oda, najmłodszą córką margrabiego Ekkeharda. W związku z tym wydarzeniem, któremu był

zdecydowanie przeciwny, kronikarz bez ogródek dał wyraz swoim uczuciom. Chcąc przybliżyć przyszłemu czytelnikowi obraz kraju i narodu, do którego miała wyjechać Oda, autor tendencyjnie wybrał i opisał najbardziej barbarzyńskie obyczaje ówczesnych Polaków. Z pozornym współczuciem i zrozumieniem chwalił nawet te postęпки księcia, które sprzyjały chrystianizacji mimo swej brutalności, uważał bowiem, że „lud jego [Bolesława] wymaga pilnowania na podobieństwo bydła i bata na podobieństwo upartego osła; również nie da rządzić sobą w interesie władcy jeżeli ten nie stosuje kar surowych.”<sup>27</sup>

Lud prymitywny, a Bolesław tak jak i jego ojciec, chociaż obaj związani z Niemcami poprzez małżeństwa, zdaniem kronikarza, zawsze byli wrogami państwa niemieckiego, cyhającymi tylko na jego zglębę. Również obecnie nie wierzy Thietmar w trwałość pokoju budziszynskiego i podejrzewa Chrobrego o najgorsze zamiary w przyszłości: „Jakkolwiek tedy od czasu do czasu przyjaźnie się do nas odnosi, pokojowe udając zamiary, to jednak nie ustaje w różnych tajemnych zabiegach by zakłócić nasze wzajemne dobre stosunki i odwieść nas od przyrodzonej nam wolności.”<sup>28</sup>

Być może wbrew chęciom Thietmara, ze stron jego kroniki wylania się obraz potężnego króla władającego dzikim krajem, chytrego, podstępnego, gotowego w każdej chwili napadać na miłujących pokój sąsiadów. Annalista przypisuje Chobremu najgorsze cechy wyolbrzymiając je niepomiernie, częstokroć też interpretując po swojemu fakty historyczne. Świadczy o tym jeden z ostatnich zapisów mówiący o wyprawie Bolesława na Kijów w 1018 roku i jego związku z księżniczką Przedstawą. Istniały wprawdzie różne hipotezy dotyczące tego związku, mało jednak przemawia za wprowadzeniem i gwałtem, co sugeruje Thietmar, obrzucając przy tym polskiego władcę niewybrednymi epitetami. W roku 1018, śmierć niemłodego już autora przerwała pracę nad kroniką, nie towarzyszył więc ostatnim latom panowania Bolesława i los oszczędził mu konieczności opisywania ceremonii koronacji polskiego króla.

O koronacji nie znajdujemy również żadnej wzmianki w najstarszej kronice ruskiej, chociaż jej autor na pewno był świadom tego faktu. Polsko-rosyjskie bowiem kontakty polityczne, kulturalne, handlowe i rodzinne sięgają zamierzchłej przeszłości. Bliższe sąsiedztwo decydowało o stałej wymianie różnych dóbr, o czym jeszcze przed źródłami pisanymi świadczą wykopaliska archeologiczne. W okresie późniejszym zasadniczą różnicę stanowiła orientacja religijna, ale i ona nie przeszkadzała związkom rodzinnym i kulturalnym. Przyjęcie prawosławia przez Ruś zadecydowało jednak o wyłączeniu jej z kręgu kultury łacińskiej. Dlatego też *Powieść minionych lat*<sup>29</sup> jako jedyna kronika średniowieczna pisana jest w języku słowiańskim. Kronika, opracowana w 1113 roku przez Nestora, mnicha Klasztoru Kijowsko-Pieczerskiego, powstała w tym samym czasie co dzieło Galla Anonima. Autor korzystając z różnych źródeł koncentrował się głównie na wydarzeniach, podając różne fakty bez powiązań przyczynowo-skutkowych. Interesował się nie tylko przeszłością własnego kraju, kilkakrotnie wspomina też o plemionach polskich podając nazwy i dane geograficzne. Wiele z tych informacji

<sup>23</sup> Ibid., ss. 440-444.

<sup>24</sup> Zob. komentarz M Jedlickiego, op.cit.,s. 442.

<sup>25</sup> Ibid., s. 554.

<sup>26</sup> Ibid., s. 578.

<sup>27</sup> Ibid., s. 580.

<sup>28</sup> Ibid., s. 582.

<sup>29</sup> *Powieść minionych lat*, Przekład i opracowanie F. Sielicki, Wrocław 1999, BN, s. II, Nr 244.

wzbudziło wieloletni spór między historykami i do tej pory nie wszystkie kwestie zostały ostatecznie rozstrzygnięte.

Pierwsza rzeczywiste historyczna wzmianka z roku 981 dotyczy wojny Włodzimierza Wielkiego z Polakami i zajęcia Grodów Czerwieńskich. Grody Czerwieńskie, które jak udowodniono leżały na terytorium obecnej Chełmszczyzny, przez wiele dziesiątków lat stanowiły przedmiot sporu między Polską i Rusią ze względu na swoje położenie na szlaku handlowym łączącym Ruś Kijowską z Krakowem i Pragą. Ogólnie jednak rzecz biorąc polsko-ruskie stosunki polityczne nie były w tym okresie zbyt skomplikowane. Jako obszar chrześcijaństwa prawosławnego Ruś zwracała się głównie ku Konstantynopolowi i tylko jej centralne obszary mogły powodować jakieś problemy sporne. Dlatego też pierwsza wzmianka o Bolesławie Chrobrym z 996 roku<sup>30</sup> mówi o jego przyjaźni z Włodzimierzem ruskim, Stefanem węgierskim i z Oldrychem czeskim. Następna, w wiele lat później (1018 rok), związana jest z wyprawą Bolesława na Ruś, gdy na pomoc wezwał go zięć Świętopełk. Scena przedstawiona przez kronikarza jest bardzo realistyczna – ruski wojewoda Budy obraża Chrobrego wołając: „Oto ci przebodziem brzuch twój tusty”<sup>31</sup>. Bolesław na to zwraca się do swojej drużyny: „Jeśli was ta obelga nie obraża, to ja polegę sam”<sup>32</sup>. Wojska Jarosława, stojące po drugiej stronie Bugu nie zdążyły się już przygotować do walki, polska drużyna wpływ przebyła rzekę, zwyciężyła i nie goniąc Jarosława, który uciekł do Nowogrodu, wprowadziła tryumfalnie Świętopełka do Kijowa, dokonując jego restytucji.

W takiej sytuacji byłoby w pełni zrozumiałe, gdyby Nestor podobnie jak Thietmar w swojej kronice, odnosił się do Chrobrego co najmniej z niechęcią. Tymczasem poza elementami charakterystyki zewnętrznej pojawia się nagle ocena pozytywna: „Był bowiem Bolesław wielki i ciężki, że i na koniu ledwo mógł siedzieć, lecz był roztropny”<sup>33</sup>. Jak zauważa F. Sielicki<sup>34</sup>, w Średniowieczu, przymiotnik ten często stosowany w kronikach miał wydźwięk bardzo pozytywny, a sam Nestor określał nim tak mądrą i przebiegłą osobę, jaką była słynna księżna Olga. Kolejna i ostatnia niestety notatka związana jest ze śmiercią polskiego króla. Datę śmierci Nestor pomylił, przedłużając życie Chrobrego o pięć lat i wiążąc ten fakt z buntem, który miał wówczas miejsce na ziemiach polskich. W notatce tej zaskakuje przydomek „Wielki”, co świadczy o uznaniu i szacunku jakim cieszył się Bolesław bez względu na konflikty polityczne.

Doceniano go również w Czechach prosząc o pomoc w czasie krwawych rządów Bolesława III Rudego w roku 1013. Z kolei polskiemu władcy w czasie wojny z Henrykiem II potrzebny był sojusznik, włączył się więc w walkę o tron czeski. Początkowo poparł Bolesława Rudego, później jednak, zgodnie ze średniowiecznymi obyczajami, kazał go oślepić wyłączając tym samym z rozgrywek politycznych. Następnie korzystając z poparcia części możnowładców, sam zasiadł na

tronie w Pradze. Najdokładniej wypadki te opisał Thietmar, warto jednak poznać również czeski punkt widzenia.

Kosmas, autor *Kroniki Czechów*<sup>34</sup>, pochodził prawdopodobnie z zamożnego rodu i otrzymał niezłe wykształcenie w szkołach katedralnych. Kronikę pisał jako dziekan kapituły św. Wita w Pradze, pod koniec długiego jak na owe czasy życia (1045-1125). Było to w pierwszych dziesięcioleciach XII wieku, mógł więc już spojrzeć z pewnym historycznym dystansem na omawiane wydarzenia. Problem sprawowania władzy nie był wówczas możliwy do rozwiązania przez samych Czechów. Państwo to, nieskrępowane w sprawach wewnętrznych, od kilkudziesięciu lat nie tylko pod względem kościelnym, ale i politycznym było związane z Niemcami, gdyż książę czeski pozostawał lennikiem cesarza niemieckiego. W związku z powyższym, z kart kroniki wyraźnie wylania się autorska koncepcja idealnego państwa czeskiego. Kosmas postuluje niezależność Czech w ramach Cesarstwa oraz silne rządy powiązane z następstwem tronu. Uczucie odrębności językowej i kulturowej oraz duża świadomość narodowa powodują wyraźną niechęć do innych państw wtrącających się w sprawy czeskie. Dotyczy to nawet Niemców mimo uznania zwierzchności Cesarstwa, a przede wszystkim Polaków, których uważa za dawnych trybutariuszy Czech. Prawdopodobnie z tych przyczyn kronikarz przemilcza fakt wezwania Chrobrego przez Czechów, którzy według innych źródeł witali go uroczyście, chętnie widząc na tronie wnuka czeskiego księcia Bolesława Srogiego. Zastanawia też pomyłka w imionach, Kosmas stale nazywa Chrobrego Mieszkiem i jedynie notatka o śmierci króla opatrzona jest właściwie. Być może w związku z tą niechęcią następuje w kronice idealizacja Bolesława Rudego i tym samym nie ma usprawiedliwienia dla podstępnej napaści polskiego księcia. Kosmas wspomina też czasy dawniejsze, kiedy to Bolesław Chrobry „zabrał podstępem miasto Kraków, zabiwszy mieczem wszystkich Czechów, których tam znalazł”<sup>35</sup>. Ma to stanowić ilustrację poczynań władcy, z którego strony nie można spodziewać się uczciwości i chęci nawiązania przyjaznych stosunków politycznych.

Sam okres panowania Chrobrego w Pradze został wyraźnie zbagatelizowany i jakby tylko zasygnalizowany krótką notatką: „Książę Mieszko przyszedłszy z wielkim wojskiem polskim naszedł miasto Pragę i przez dwa lata, to jest rok od wcielenia Pańskiego 1000 i rok od wcielenia Pańskiego 1001, ją posiadał”<sup>36</sup>.

Pomniejszanie wagi czynów wojskowych i politycznych dokonań Chrobrego wyraźnie świadczy o roli jaką odgrywał w relacjach ówczesnej Europy Wschodniej. Państwo polskie pod kierunkiem mądrego władcy rozwijało się szybko i mogło stanowić zagrożenie dla panujących układów. Henryk II był nawet skłonny przystać na zaistniałą sytuację pod warunkiem, że Czechy nadal pozostaną lennem. Brak zgody Bolesława spowodował kolejny etap wojny polsko-niemieckiej. Cesarz udzielił poparcia wyganemu bratu Bolesława Rudego, Jaromirowi, Czesi zaś widząc księcia z własnej dynastii Przemysłidów zwrócili się przeciw Chrobremu.

<sup>30</sup> Ibid., s. 99.

<sup>31</sup> Ibid., s. 112.

<sup>32</sup> Ibid., s. 112.

<sup>33</sup> Ibid., s. 112.

<sup>34</sup> Kosmasa *Kronika Czechów*, Przekład i komentarz M. Wojciechowska, W-wa 1968.

<sup>35</sup> Ibid., s. 168.

<sup>36</sup> Ibid., s. 172.

Kosmas z ogromną radością opisuje ucieczkę Polaków tworząc bardzo plastyczne obrazy podkreślające przede wszystkim ich tchórzostwo. „Rozpierzchli się wszyscy, jeden, nagi, zapomniawszy swojej broni dosiadł nieosiódną konia i ucieka, inny, jak spał, bez spodni przyspiesza ucieczkę. I niektórzy uciekający spadają z mostu, ponieważ most był przerwany na zasadzkę wrogom; z innych uciekających przez spadzistą drogę, która pospolicie zwana jest „Na ogonie grodu”, niezliczeni zostali zgnieceni tam na wąskiej drodze z powodu ciasnoty wyjścia, za ledwie sam książe Mieszko umknął z nielicznymi. A było tak jak zwykle dziać się kiedy ludzie uciekają ze strachu – także na szelest wiatru drżą i samo drżenie wzmaga ich strach – tak im przez nikogo nie ściganym zdawało się, że wołały za nimi kamienie i ściany i ściagały uciekających.”<sup>37</sup> W dalszych częściach kroniki czeski annalista nie atakuje już polskich władców, ale stale pisze o nich z niechęcią (np. o Bolesławie Krzywoustym). Wydaje się więc, że Chrobry potraktowany został wyjątkowo, jako postać szczególnie zagrażająca narodowej tożsamości Czechów.

W swoich odczuciach i opiniach Kosmas był bardzo bliski Thietmarowi. Podobnie jak on obawiał się wpływów Bolesława Chrobrego i ta samo starał się minimalizować jego osiągnięcia. Fakty można było interpretować lub komentować, trudno było jednak im zaprzeczać. Bez względu na opinie kronikarzy polski książe przez dwa lata rządził w Pradze, a przez kilkanaście lat toczył wojnę z Niemcami. W Europie znane już były jego zasługi w krzewieniu i umacnianiu wiary chrześcijańskiej, słynął też jako zdobywca nowych ziem jednocześnie konsolidujący młode jeszcze państwo. Z kolei jako wódz wypraw wojennych potrafił przewidzieć ruchy nieprzyjaciela, poderwać drużynę do walki, ale także wycofać się, by niepotrzebnie szarżując nie tracić ludzi. Silna osobowość Chrobrego przysparzała mu wrogów, ale też zjednywała przyjaciół. Umiejętność ogarnięcia całokształtu sytuacji politycznej w szerszym aspekcie i zdolności dyplomatyczne pozwoliły na zawarcie wielu traktatów pokojowych przynoszących Polsce niewątpliwie korzyści. Pod wieloma względami nie był oczywiście ideałem, lecz u współczesnych wzbudzał zasłużony respekt i szacunek.

Sposób sprawowania władzy przez Bolesława Chrobrego, jego poglądy i cele jakie mu przyświecały można poznać jedynie na podstawie czynów dokonanych w ciągu całego życia i ocen współczesnych mu, nie zawsze życzliwych kronikarzy. Bardzo młoda polska państwowość, brak wykształcenia, doświadczenia i tradycji były prawdopodobnie powodem braku własnych wypowiedzi władcy o sobie i zasadach jakimi powinien się kierować rządzący państwem. Dotyczy to zresztą wielu innych władców średniowiecznych, którzy chociaż teoretycznie mogli to uczynić, woleli powierzyć kronikarzom sławienie swych dokonań. Z tego też względu warto zwrócić uwagę na zamieszczone w kronice Nestora *Pouczenie* księcia Włodzimierza Monomacha stanowiące manifest świadomego swych celów i dążeń władcy.

Włodzimierz Monomach, wielki książe kijowski w latach 1113-1125, był wnukiem Jarosława Mądrego, synem Wsiewołoda i bizantyjskiej księżniczki, córki imperatora Konstantego Monomacha, ożenił się zaś z córką ostatniego anglosaskiego króla Haralda. Pochodzenie i związki rodzinne miały niewątpliwie wpływ na jego wykształcenie,

<sup>37</sup> Ibid., s. 173-4.

oczytanie i w pełni ukształtowany światopogląd. Nie mają tu też znaczenia istniejące wśród historyków różnice zdań dotyczące datacji tego utworu, czy był to rok 1099 czy 1117, mamy do czynienia z dojrzałym władcą i interesującym pisarzem *Pouczenia* umieszczane w kronice przez Nestora miały charakter religijny. Ich celem było promowanie zasad wiary prawosławnej i zwalczanie istniejących ciągle tradycji i obrzędów pogańskich, natomiast wtrącanie przykładów i dygresje miały służyć podniesieniu poziomu moralności czytelników. *Pouczenie* Włodzimierza Monomacha różni się zdecydowanie od pozostałych, choć nieuniknione są też podobieństwa. Pod względem formy książe nawiązuje do popularnego w literaturze bizantyjskiej gatunku moralizatorskiego testamentu skierowanego do dzieci i spadkobierców. Ze względu na treść utwór należy podzielić na wstęp, część religijno-dydaktyczną oraz autobiografię.

We wstępie mowa jest o przyczynach, które zmobilizowały księcia do podjęcia tego trudu. Otóż przybyli do niego posłowie od braci, by namówić go na wspólną wyprawę na Rościslawiczów w celu zagarnięcia nowych ziem. Włodzimierz Monomach, przeciwnik walk bratobójczych i rozdrobnienia feudalnego, zapalał świętym oburzeniem. Wierny postanowieniom zjazdu książąt ruskich w Lubeczu 1097r., nie miał zamiaru łamać przysięgi, chociaż skłóconych książąt trudno było nieraz nakłonić do zgody. Udało mu się jednak w czasie swego trzynastoletniego panowania utrzymać względną jedność państwa i znaczenie Kijowa jako stolicy Rusi.

Występując więc jako orędownik pokoju, otworzył Biblię szukając w niej pociechy i rady w swoich strapieniach. Czynił to zapewne często, gdyż cały utwór pełen jest stosownych cytatów świadczących o jego doskonałej znajomości literatury religijnej. Przeplatają się one z elementami dydaktycznymi stanowiąc ich teoretyczną podbudowę. Na pierwszy plan wysuwają się w *Pouczeniu* problemy ogólnopaństwowe. Świętym obowiązkiem księcia jest dbałość o dobro i jedność swojego państwa oraz dotrzymanie przysięg i umów. Włodzimierz Monomach doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że wewnętrzne spory i zatargi osłabiają państwo pod względem gospodarczym i politycznym. Podkreślał więc wartość pokojowych stosunków z sąsiednimi państwami i odpowiedzialność księcia za utrzymanie tego pokoju. Innym, nie mniej ważnym obowiązkiem księcia jest, zdaniem Monomacha, troska o dobro cerkwi, którą uważa za bardzo pomocną w sprawowaniu rządów, radzi więc swoim synom: „Biskupów i popów i ihumenów czciejcie i w miłości przyjmujcie od nich błogosławieństwo, i nie unikajcie ich, i wedle sił miłujcie ich i dbajcie o nich, abyście za ich modlitwą otrzymali błogosławieństwo od Boga”.<sup>38</sup>

Jako człowiek rozsądny nie zaleca swoim następcom ascetycznego trybu życia, uważa jednak za konieczne uczestnictwo w obrzędach religijnych i myślenie o życiu przysłym. Zdając sobie sprawę, choćby biorąc pod uwagę własne życie, że człowiek jest istotą grzeszną, zaleca zadośćuczynienie drogą pokuty, jałmużny i łez. W związku z propagowaniem moralności chrześcijańskiej pojawia się tu troska o ubogich, wdowy i sieroty. Nie jest to zresztą deklaracja bez pokrycia, gdyż jak wiadomo z dokumentów historycznych, swoje rządy rozpoczął od wydania ustawy ukrócającej lichwę.

<sup>38</sup> *Powieść minionych lat*, op. cit., s. 185.

Z kolei, jako człowiek, książę powinien być wzorem dla swoich poddanych, charakteryzować się nie tylko moralnym postępowaniem, ale również pracowitością, którą Monomach uważał za największą zaletę. Pracowitość w jego rozumieniu to i czyny wojenne i polowania, ale także nauka. Pisze więc: „A co umiecie dobrego, nie zapominajcie, czego zaś nie umiecie, to tego się uczcie – jako ojciec mój, w domu siedząc, znał pięć języków, z powodu czego cześć jest w obcych krajach. Lenistwo bowiem wszystkiego jest matką: kto co umie, to zapomni, a czego zaś nie umie, to tego się nie nauczy”.<sup>39</sup>

Pracowitość wymaga również, jego zdaniem, samodzielnego doglądania spraw drobnych i ważnych – liczenie tylko na służbę, to brak odpowiedzialności.

Książę Włodzimierz przytacza przykłady z własnego życia, podczas którego brał udział w 83 wielkich wyprawach i zawarł 20 porozumień pokojowych. Ilość polowań trudno by było zliczyć, lecz pamięta przygody, które go spotkały. Wspomina chwytanie dzikich koni, walki z turami, dzikami i łosiami, a nawet niedźwiedziem, podczas których ledwo uszedł z życiem rozbiwszy głowę i pokaleczywszy ręce i nogi. Książę jest przekonany, że Bóg go ocalił mając na względzie jego pobożność i pracowitość.

Nie wątpiąc w pobożność Włodzimierza Monomacha trudno nie zauważyć pewnych sprzeczności między głoszonymi przez niego poglądami, a opisywanymi czynami wojennymi. W części „pouczeniowej” słychać wyraźną przestrożę: „Kędykolwiek byście przechodzili w pochodach po swych ziemiach, nie dajcie szkody czynić pachołkom ani swoim, ani cudzym, ni w siołach, ni w zbożach, aby was nie przeklinano.”<sup>40</sup>

Natomiast w części autobiograficznej książę z wyraźną dumą pisze: „W tym pochodzie za Wsiesławem spaliłem i spustoszyłem kraj do Łukomla i do Łogożska, potem spustoszyłem Druck, a stamtąd do Czernihowa.”<sup>41</sup> Pamięta też dokładnie ilu książąt połowieckich ściał i wrzucił do rzeki.

Sprzeczność ta istnieje zapewne tylko dla dzisiejszego czytelnika kroniki Nestora, albowiem w wiekach średnich poganie, a takimi byli Polowcy napadający na ruskie ziemie, nie zasługiwali na żadne względy ze strony chrześcijan.

Zupełnie inny charakter ma drugi utwór Monomacha – *List do Olega Światosławicza*. Powodem napisania tego listu była śmierć Izjasława, syna Monomacha, którego Oleg zabił w czasie zatargów między książętami. Wierny swoim zasadom sprawiedliwości i miłości braterskiej książę Włodzimierz znalazł w sobie siły by nie występować jako mściciel. Kierując się moralnością chrześcijańską i prośbami drugiego syna Mściława, przebacza Olegowi i występuje z propozycją pokoju. Prosi tylko o odesłanie mu synowej, by mógł ją pocieszyć w tak ciężkim smutku, a samemu Olegowi radzi zwrócić się do Boga przed podjęciem dalszych decyzji: „Jeśli zaś kto z was nie chce dobra ni pokoju dla chrześcijan, niech nie będzie od Boga pokoju dla duszy jego na tamtym świecie.”<sup>42</sup> W liście tym czuje się mądrość starca, który wiele widział i przeżył,

<sup>39</sup> Ibid., s. 186.

<sup>40</sup> Ibid., s. 186.

<sup>41</sup> Ibid., s. 188.

<sup>42</sup> Ibid., s. 195.

brał udział w niejednej wojnie i wie, że śmierć poniesiona w trakcie walk nie jest niczym niezwykłym. Cierpi, ale przebacza i nie chce dorzucać następnych ofiar do tych już poniesionych.

*Pouczenie* Włodzimierza Monomacha stanowi niewątpliwie cenne źródło dla poznania życia wielkoksiążęcego dworu kijowskiego w początkach XII wieku. Obraz idealnego władcy oparty został być może na listach metropolity Nicefora. Niewiele o nim wiadomo – mianowany w Konstantynopolu, bliżej nie znanej narodowości, był autorem utworów religijno-moralnych. W trzech listach do Włodzimierza Monomacha i księcia włodzimierskiego Jarosława, przedstawia obraz idealnego władcy oraz polemizuje z religią zachodnią, ostrzegając jednocześnie przed idącymi z Polski wpływami łacińskimi.

Spostrzeżenia te, w najmniejszym nawet stopniu, nie mają wpływu na fakt, że dzieło Monomacha jest utworem absolutnie oryginalnym i samodzielnym. Pierwszy w literaturze rosyjskiej utwór autobiograficzny pisany jest językiem prostym i zrozumiałym. Ze względu na swój charakter, pierwsza część bogata jest w figury retoryczne i stylistyczne właściwe dziełom religijnym, natomiast w drugiej styl staje się zdecydowanie świecki lecz również bardzo zróżnicowany w zależności od tematyki poruszanej przez autora. O swych wyprawach wojennych i polowaniach pisze książę Włodzimierz krótko i z kronikarską dokładnością, za to gdy zachwyca się przyrodą, pojawia się w utworze ton liryczny. Utwór jako całość nie ma sobie podobnych w literaturze europejskiej tego okresu.

Bolesław Chrobry i Włodzimierz Monomach to wybitne postaci okresu średniowiecza. Łączy ich idea silnego państwa i zdecydowana obrona jego granic. Kościół i biskupów traktują z szacunkiem, kierują się zasadami moralności chrześcijańskiej i bezlitośnie walczą z pogaństwem. Dzielni rycerze i myślicy, odwagą dający przykład poddanym, wykazują rozsądek i talent strategiczny gdy chodzi o planowanie działań wojennych. Wspólna jest też ich troska o poddanych, o których nie zapominają nawet w trakcie toczonych wojen. Mimo dzielących ich różnic, cech wspólnych dla obu władców jest tyle, iż można podejrzewać, że Bolesław Chrobry podpisałby się pod *Pouczeniem* Włodzimierza Monomacha.